

# Miłość do Życia

Paluch

Nie musisz mówić nic, widzę po oczach to  
Chcę tobie pomóc dziś, to jest ostatnia dłoń  
Celujesz prosto w skroń, ale brakuje odwagi  
Czy jeśli zrobisz to, to ktoś pożegna ciebie łzami?  
Nadzieja gaśnie, jak rano światła latarni  
Jutro też jest noc, więc szybko się ogarnij  
Miłość do życia dzisiaj znowu wygrała  
Podaję brzytwę, gdy tonący w miękkie dno się wtapia  
Nie z demonami, tylko z samym sobą runda  
Myślałeś, że znasz siebie, ale walka nie jest równa  
Co nas pobudza, to zwierzęcy instynkt  
Oczyszcza myśli w chwilach krytycznych  
Trzeba to przetrwać i obrócić w siłę  
Wycisnąć jak ze szmaty emocje pozytywne  
Jak żyzną glebę nawilżyć tym umysł  
Jeszcze nie raz będziesz miał powód do dumy, tej

Miłość do życia często ratuje nas  
Dodaje skrzydeł, kiedy lecisz na kark  
Kolejny raz wyciąga z psychicznego dna  
Pamiętaj ziom, nie znasz godziny, ani dnia, tej

Miłość do życia często ratuje nas  
Dodaje skrzydeł, kiedy lecisz na kark  
Kolejny raz wyciąga z psychicznego dna  
Pamiętaj ziom, nie znasz godziny, ani dnia, tej

Wczoraj byś zaprzeczył, dziś chcesz uciec z samochodu  
Gdy nad głową hydrauliczny zgniatacz złomu  
To ty w swym rogu, bezbronny, półnagi  
Mimo, że za dnia w życiu jaja ze stali  
Znow coś się wali, a jak wali się, to wszystko  
Jakby ten scenariusz pisał pierdolony Hitchcock  
Byłeś już blisko, nie mów mi proszę  
Śnieżnobiałe orchidee zdeptałeś w błocie  
Niejeden talent spisany na straty  
Wyciągnięty w porę grabarzowi spod łopaty  
Przekłete życie, życie błogosławione  
Powtórka z chrztu, tylko w muszli klozetowej  
To cię dobije, czy da wiarę i nadzieję  
Wiem, że szukasz dłonią iskry w popiele  
I mówisz sobie dam radę, chuj z tym, co tam  
Kochasz życie, którym żyjesz, żyjesz życiem, które kochasz

Miłość do życia często ratuje nas  
Dodaje skrzydeł, kiedy lecisz na kark  
Kolejny raz wyciąga z psychicznego dna  
Pamiętaj ziom, nie znasz godziny, ani dnia, tej

Miłość do życia często ratuje nas  
Dodaje skrzydeł, kiedy lecisz na kark  
Kolejny raz wyciąga z psychicznego dna  
Pamiętaj ziom, nie znasz godziny, ani dnia, tej

Kolejny życiowy zawód, kolejna porażka  
Znowu zostałeś sam i nikt niczego nie wyjaśnia  
Kolejny siwy włos i kolejna zmarszczka

Życie z gracją maluje lata na naszych twarzach  
Co przeżyć jeszcze raz, a czego nie powtarzać  
Ty sam wyznaczasz granicę, której nie przekraczasz  
Spierdoliłeś coś, to czasem lepiej nie naprawiać  
Bo zagojone rany można łatwo rozdrapać  
Życie w cierpieniu, jak niechciana eutanazja  
Słyszysz i myślisz, ale nie masz siły działać  
Swoje sprawy pozalatawać, samo nic się nie rozwiąże  
Porozmawiaj z nią, milczenie pogłębia problem, tej  
Miłość do życia jest jak toksyczny związek  
Zdradzacie się wzajemnie, wierząc, że będzie dobrze  
I chociaż mówisz, że jest kurwą, to nie oddasz jej za nic  
Ranicie się wzajemnie, ale tak, żeby nie zabić, tej

Miłość do życia często ratuje nas  
Dodaje skrzydeł, kiedy lecisz na kark  
Kolejny raz wyciąga z psychicznego dna  
Pamiętaj ziom, nie znasz godziny, ani dnia, tej

Miłość do życia często ratuje nas  
Dodaje skrzydeł, kiedy lecisz na kark  
Kolejny raz wyciąga z psychicznego dna  
Pamiętaj ziom, nie znasz godziny, ani dnia, tej